Rok III 11 października 1931 Nr. 41

DZWONECZEK

Za przykładem ojców...

»Za wiarę i Kościół wojować do ostatniego tchu życia«... Tak mówił, tak pisał, tak czynił Jan Karol Chodkiewicz, wojewoda wileński, hetman wielki litewski... Kiedy szedł na wroga wiary i Ojczyzny taki uczynił sobie ślub t. j. przyrzeczenie Bogu i wypisał je już nie atramentem, ale krwią upuszczoną z palca serdecznego i Bóg dał mu tę łaskę, że życie swe zakończył nie w domu przy rodzinie, ale w obozie na polach walki w obronie wiary i Ojczyzny. A było to pod Chocimiem w r. 1621.

Tam to był obóz polski, a w nim 65 tysięcy wojska, na czele którego stał Wielki hetman Chodkiewicz następca Żółkiewskiego, starzec schorzały na ciele, ale wielki i silny duchem — Przeciw polskiemu obozowi prowadził szturmy wódz Turków Osman, wódz 400-tysięcznego wojska. Zaciekłe szturmy powtarzały się niemal codziennie przez cztery tygodnie, a obrona prowadzona być musiała z nadludzkiem męstwem i niesłychaną wytrwałością. Sam hetman prowadził szeregi, a u jego boku walczył królewicz Władysław – zapalony męstwem wodza... Wreszcie śmiertelnie chory hetman pobłogosławiwszy wojsko i przypomniawszy mu, że do ostatniej kropli krwi ma bronić ojczyzny i wiary oddał spokojnie ducha P. Bogu. Po kilku jeszcze dniach walki znękany stratami wróg poprosił o pokój, nie wiedząc że w obozie polskim jedna jeszcze tylko beczka prochu pozostała.

Kiedy rycerstwo polskie zmagało się z wrogiem na polach Chocimia — kraj cały modlił się po kościołach, przyjmował Sakramenta św. i przypuszczał szturm do nieba... prosił swej Królowej w niebie o pomoc...

Po rynku krakowskim postępowała z cudownym obrazem Matki Boskiej, różańcowa procesja dla wyjednania zwycięstwa.

Do granic Polski sprowadzono głowę św. Stanisława Kostki — wierząc mocno w przyczynę tego świętego rodaka jakoteż i innych św. Patronów Polski. — W rękach bogatych i ubogich widziałeś wtedy odmawiany z gorliwością wielką święty Różaniec — i stał się cud...

Król Zygmunt III uznał to i z narodem całym dziękował Bogu za zwycięstwo w katedrze lwowskiej u stóp N. Marji P. przed cudownym obrazem Jej Wniebowzięcia i na wieczne czasy chciał, by obchodzono w Polsce pamiątkę tego zwycięstwa i prosił imieniem narodu swego Ojca św., aby dzień 10 października był poświęcony na ten cel.

Syn zaś jego Władysław wyjednał u Papieża Urbana VIII, że zatwierdził on publicznie kościelne modlitwy ułożone na ten dzień...

Te też modlitwy odmawiał i odmawia Kościół w Polsce poprzez wszystkie lata, nawet lata rozbiorów i niewoli, aż po nasze czasy.

U stóp tych samych cudownych obrazów w Krakowie, Lwowie i innych miejscowościach na podobnych procesjach różańcowych prosi Naród modlitwą Różańca swej Królowej i Patronów Polski o błogosławieństwo dla wolnej Ojczyzny.

Miesiąc październik, to miesiąc różańcowy — wczoraj pamiątka Chocimia. W ubiegłą niedzielę widziałyście, dzieci, procesje różańcowe, idźcie

za przykładem ojców waszych i weźcie i wy w tym miesiącu do rąk św. Różaniec, o którym tak ślicznie pisze poeta:

»Tak wśród dni krawych klęsk i pożogi,
Gdy w ziemie lackie wpadały wrogi,
A ojce nasze szły w bitwy taniec,
Jak w dniach promiennych szczęścia i chwały:
Męże, niewiasty i dzieci brały
Do rąk: Różaniec!«

O pszczole.

Człowiek hoduje wiele pożytecznych zwierząt, którym daje opiekę, pożywienie, schronienie, a wzamian za to bierze od nich żywność, pracę, materjał na odzież. Znacie je dobrze, tak wśród czworonogów, jak i wśród ptaków i wiecie, że nazywamy je zwierzętami domowemi, lub ptactwem domo-



A) Pszczoły-robotnice, zbierające miód z kwiatka, *B*) plaster z wosku, w którym pszczoły składają miód, *C*) Królowa (matka), *D*) Truteń, *E*) Ul.

wem. Ale i wśród owadów, naogół szkodliwych i przykrych dla człowieka, znalazły się dwa, których ludzie nie tylko nie tępią, ale hodują; to pszczoła i rzadki jeszcze w naszym kraju jedwabnik.

Pszczółka znana jest w Polsce od prastarych czasów. Naprzód bardzo dawno wyszukiwano jej siedziby, zwane barciami w lesie i podbierano jej miód. Ale potem zaczęto stawiać koło domów pnie z barciami i nauczono się osadzać roje w nowych pniach. Z pni powstały specjalne domki dla pszczół, zwane ulami. Miejsce, gdzie stały ule, zwano pasieką. Podania nasze opowiadają, że Piast, od którego wywodził się pierwszy nasz ród królewski, miał przy swej chacie pasiekę i hodował pszczoły. W późniejszych czasach Polska także słynęła ze swych miodów. Używano go zamiast dzisiejszego cukru, wówczas nieznanego i robiono z niego mocny napój, zwany syconym

miodem Dziś pasiek mniej, a szkoda. Hodowla pszczół bardzo się opłaca, bo za miód dobrze płacą i zdrowy jest do chleba dla dzieci.

Wiecie, że pszczoły tworzą zawsze takie jakby państwo, zwane rojem. W każdym roju jest jedna pszczoła zwana królową lub matką, trutnie i robotnice; razem w jednym roju jest koło 30 tysięcy pszczół. Robotnice, to są te pszczoły właśnie, które wszędzie widzimy uwijające się wśród kwiatów. Latają one, nieraz bardzo daleko, zbierają z kwiatów sok i pyłek zapomocą gęstych włosków, rosnących na wewnętrznej stronie tylnych nóżek, chowają do zagłębień w zewnętrznej stronie tych nóżek i przynoszą je, jakby w koszyczkach do ula. Potem przerabiają sok kwiatowy na miód, z pyłku robią wosk i budują z niego plastry, całe złożone z ślicznych, sześciokątnych komórek. Do tych komórek składają miód, będący ich pożywieniem na zimę. Miodu tego robią bardzo dużo, tak że człowiek może część z niego wziąć dla siebie, ale też musi i pszczółkom zostawić go nieco, by z głodu nie poginęły. Ale na tem nie kończy się praca robotnic. Królowa ich składa jajka do przegródek woskowych, z tych jajek lęgną się po niejakim czasie małe gąsieniczki i robotnice muszą je karmić papką, zrobioną z pyłku kwiatowego. Dopiero w zimie siedzą spokojnie i jedzą miód. Ale ledwie przygrzeje wiosenne słonko, ledwie wierzby wypuszczą bazie pełne żółtego pyłku, pszczółki wylatują znów na pracę, trwającą do jesieni.

Matka może być tylko jedna. Gdy się urodzi druga, stara matka zostawia jej ul, a sama wylatuje z częścią roju i szuka nowej siedziby. Człowiek chwyta tę matkę i osadza ją w innym ulu.

Nietylko miód, ale i wosk pszczelny, jest nam użyteczny. Dawniej robiono z niego świece, dziś robi się tylko kościelne i gromnice; wosku samego używamy do czyszczenia podłóg, do smarowania blach pod pieczywo i do innych rzeczy.

Pszczoła, choć malutka, ma groźną broń, żądło z jadem, którem boleśnie kłuje. Ale gdy koło uli chodzimy spokojnie, rzadko to nam się zdarzy. Jeżeli zaś pszczoła nas utnie, najlepiej posmarować to miejsce amonjakiem, wówczas ból będzie mniejszy i spuchnięcie szybko minie.

Pszczółka jest dla nas wzorem pracowitości, ładu i organizacji w pracy. Starajmy się ją naśladować.

Rycerskie przygody Miłosza

(Ciąg dalszy)

Ale już na drugi dzień — cygan nie wołany zjawił się na pokojach Miłosza ze słodkim uśmiechem na ustach i zdaleka wołał:

— Panie! toż to bydlątko niczem baranek spokojne! prawie że z ręki mi owies wyjadał, a takie ciche, a takie spokojne, że naprawdę mało przy nim roboty, dlatego tu przyszedłem, abyście mi panie coś przy sobie służyć dali, bobym się zanudził z próżniactwa.

— Kiedy tak koniecznie chcesz — i owszem przydać mi się możesz. Pracy tu mamy wszyscy dość, będziesz moją zbroję czyścił, łuki naprawiał i pokoje sprzątał.

Cygan na wszystko ochotnie się godził, zalecając gorliwie swoje usługi i od tej pory można go było stale przy Miłoszu widzieć.

Nikt się przeto już nie dziwił, widząc cygana tak często na pokojach Miłosza; czy on był, — czy nie był w domu, cygan wchodził sobie swobodnie o każdej porze.

Aż razu pewnego, — król Niskorus zarządził wielkie polowanie z udziałem łuczników Miłosza, którемi sam Miłosz dowodził, i wczesnym rankiem cały zamek opustoszał, zostało tylko paru starców i królewna ze swoją służbą.

Jagusia biegała swobodnie po wszystkich zakątkach zamku, bawiąc się ze szpakiem, który umyślnie chował się to tu — to tam, aż znalazła się na krużganku, wiodącym na pokoje Miłosza.

— Ciekawa jestem, — pomyślała sobie — jak też Miłosz mieszka, czy mu tu naprawdę jest wygodnie? — i wiedząc, że nikogo niema na pokojach, uchyliła ciężką kotarę, zastępującą drzwi. Lecz jakież było jej zdziwienie, gdy zobaczyła cygana, przewracającego wszystkie meble, szufladki i skrytki Miłosza. Schowana we fałdach portjery, śledziła z biciem serca robotę cygana, który rozprówał w tej chwili poduszkę Miłosza. Naraz krzyknęła przeokropnie, bowiem poznała sługę czarnoksiężnika i padła zemdlona na ziemię.

W tej właśnie chwili wydobył Sula z poduszki srebrny futerał, a skoczywszy ku drzwiom, porwał na ręce zemdloną księżniczkę, i ile sił począł biec z nią długim kurytarzem, chcąc się jaknajprędzej dostać do schodów. Wtem przeraźliwy pisk szpaka zatrzymał go na miejscu.

— Ratujcie! ratujcie! — wzywał szpak pomocy.

Ta nieprzewidziana przeszkoda zatrzymała Sulę w miejscu, nie wiedział bowiem, co w tej chwili począć, — a tu już kroki nadbiegających dały się słyszeć od strony schodów. Mając zamknięte wyjście, Sula wraz ze swym ciężarem do najbliższych drzwi uskoczył i ukrył się w niszy za grubym filarem. Tymczasem głosy na kurytarzu coraz się wzmagały, służba biegała z trwogą, nawołując księżniczki. Jedna z dam dworu rozpaczliwie nawoływała szpaka, aby się odeń coś dowiedzieć, lecz i szpak umilkł jak na złość. Po dokładnem jak się zdawało przeszukaniu tej części zamku, wszyscy pobiegli dalej, gdy Sula, skorzystawszy z tego, czemprędzej ku schodom skoczył.

— Lepiej się stało, jak przewidziałem — mówił do siebie z wielką radością — ucieszy się mój pan i pewnie hojnie wynagrodzi. *C. d. n.*

Odpowiedzi redakcji.

T. Illuszkiewicz. Rozwiązania zagadek nadeszły za późno. Modlitwa ma wprawdzie piękne myśli, niestety jako wiersz jest zupełnie słaba. *Tylowski, Kraków* — prosimy o podanie znaczenia nadesłanych nam 2-ch rebusów. Czy sam je ułożyłeś? *X-wo.* „Z Bożą pomocą“ nie umieścimy. Myśl wprawdzie piękna, ale napisane słabo. Zresztą rzecz mało oryginalna. *Sobuś Buzalewicz, Kraków.* Bardzo z tobą współczujemy z powodu redukcji mamusi i cieszymy się, że ci jest dobrze u wujcia w Krakowie. Miej nadzieję, że mamusia wróci do pracy, gdyż na Kresach, gdzie właśnie 10 lat uczyła, wciąż będzie potrzeba nauczycieli. Dziękujemy za adresy, pod którеmi wysłaliśmy „Dzwon“.

Kącik rozrywkowy

Zagadka

Nazbyt łatwa to zagadka
Każdy ją spamięta,
Bo któż nie zna tego kwiatka
Co ma w nazwie dwa zwierzęta.

Bilet wizytowy

Zgadnij zajęcie tego pana z jego wizytówki

Cz. Baręt